

WSPÓLNA PRACA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ.

PRENUMERATA:

Z przesyłką pocztową i od-
noszeniem do domu kwartal-
nie 2 zł.

Na pojedynczy 35 gr.

Prenumeratę przyjmują wszyst-
kie księgarnie w Łomży.

Wychodzi dwa razy na miesiąc —
1 i 15 każdego miesiąca.

Redakcja i Administracja:
Łomża, Dworna 6.

Konto czekowe P. K. O. 62950.

OGŁOSZENIA:

$\frac{1}{1}$ str. 40 zł. $\frac{1}{2}$ str. 20 zł.
 $\frac{1}{4}$ str. 10 zł. $\frac{1}{8}$ str. 5 zł.
 $\frac{1}{16}$ str. 3 zł.
Drobne 10 gr. za wyraz.

GWIDO BURSA,

major wojsk polskich, kawaler orderu *Virtuti Militari*, kawaler krzyży walecznych i medalu koalicyjnego *Interalliee*, zmarł tragiczną śmiercią w Hołubiczach ziemi Wileńskiej i dnia 7 stycznia 1925 roku został złożony na cmentarzu w Łomży.

Życie i przejścia młodego majora, to historia jednego z tych „szaleńców”, którzy akochali Polskę Niepodległą w marzeniach i na zew Piłsudskiego stanęli w szeregach walecznych legionów.

Urodzony 11 stycznia 1897 r. w ziemi sanockiej, w r. 1914 zaciąga się do szeregów legionowych i zostaje przydzielonym do II-go pułku piechoty. W pierwszych dniach września 1914 r. wyrusza jako szeregowiec z II-gą brygadą w Karpaty. 29 października zostaje ranny w bitwie pod Mołotkowem i musi odejść do szpitala. Po wyleczeniu zostaje przydzielonym do szkoły oficerskiej. Na wiosnę 1915 roku wraca do brygady już jako oficer i przeżywa z nią kampanie karpacką, bukowińską, bessarabską, bukowińską i wołyńską. W 1917 roku zostaje przydzielony do Wehrmachtu, gdzie pracuje i szkoli się aż do chwili przejścia II-ej brygady po traktacie brzeskim na Ukrainę.

Na wiadomość o tem prosi swoje dowództwo o uwolnienie go ze służby w Wehrmachcie, a, otrzymawszy odmowną odpowiedź, porzuca szeregi Wehrmachtu i w przebraniu przedziera się do II-ej brygady, gdzie niestety przybywa już po bitwie kaniowskiej. Z resztkami oficerów II-ej brygady przedziera się na Don a następnie na Kubań i tam wraz z tymi, co nie opuścili rąk i nie stracili wiary, przystępuje do organizowania IV-ej dywizji gen. Żeligowskiego.

Otrzymał funkcję komendanta kompanii karabinów maszynowych, natychmiast przystępuje do jej organizowania, a, nie mając karabinów maszynowych,

prawie że gołymi rękami zdobywa je na bolszewikach i w ten sposób uzbraja swoją kompanję.

Z IV-tą dywizją gen. Żeligowskiego przechodzi wszystkie walki aż do zajęcia Odessy, skąd w grudniu 1918 roku, po bitwie pod Razdzielną, na wiadomość o przewrocie w kraju, wyjeżdża wraz z garścią innych oficerów legionowych do Polski. Tu zostaje przydzielony do 21 p.p., a następnie do 33-go p.p., gdzie, jako dowódca kompanji karabinów maszynowych bierze udział we wszystkich walkach pułka na froncie białoruskim, a następnie w roku 1920 już jako dowódca bataljonu przechodzi wraz z pułkiem najcięższe chwile w czasie odwrotu z nad Dźwiny aż do Białegostoku.

Nabawiwszy się choroby, wyjeżdża z Białegostoku do szpitala, lecz po drodze spotyka dywizję ochotniczą i, dowiedziawszy się, że w tej dywizji brak jest doświadczonych oficerów, zgłasza się do dowódcy dywizji i mimo choroby obejmuje bataljon. Z dywizją ochotniczą przechodzi kilka walki nieraz w krytycznych chwilach ratuje ogólną sytuację.

Po zawarciu pokoju pracuje nadal w 33 p.p. w charakterze dowódcy bataljonu.

Z Łomży przed kilkoma tygodniami zostaje przydzielony do korpusu ochrony pogranicza, jako dowódca 8-go bataljonu i pełni służbę w Hołubiczach aż do chwili zgonu.

Tak wygląda sucha chronologia Jego życia, lecz ile w tych przejściach było entuzjazmu, ile woli, ile poświęcenia, ile

odwagi i bohaterstwa — wiedzą tylko ci co byli z Nim w potrzebie.

Gdziekolwiek los Go rzucił zawsze niósł ze sobą niebywałą odwagę, junacką energję i płomienną wiarę w świętość i zwycięstwo sprawy polskiej.

Znakomity kompan, wierny swym ideałom był lubiany tak przez żołnierzy jak i przez oficerów. Na s. p. majora można było liczyć nie tylko w pokoju ale przede wszystkim w ciężkiej potrzebie, gdzie w oczy śmierć zaglądała.

Nieraz w ciężkich chwilach bitwy, dla dodania otuchy żołnierzom, s. p. Bursa brawurował i zbyt naraził się na niebezpieczeństwo. Gdy zaś koledzy Go mitygowali i pytali „co robisz”, odpowiadał „trzymam fason”, bo tak rozumiał obowiązki tych, co na czoło zostali wysunięci, że nawet z narażeniem życia winni dać przykład odwagi podwładnym.

Ostatnio, wybierając się na kresy, marzył o tem, by tam w atmosferze bezprawia i deprawacji stworzyć typ polaka, któryby miał mocną rękę, lecz był sprawiedliwym. Pojechał tam z myślą służenia tylko Państwu Polskiemu i tępienia rozwielenionego na kresach sobkowstwa i prywaty, które gubią honor Polski i wywołują do nas nienawiść ludności miejscowej.

Lecz wszystkie te zamiary zniweczyły zbrodnicze kale jakiegoś degenerata...

Żal niepomierny ścisła serce, gdy się pomyśli, że taki człowiek, przed którym życie stało otworem i który mógł jeszcze tyle dobrego zrobić dla swej akochanej Ojczyzny — odszedł już od nas na wieki.

D-r M. Czarniecki.

ZIMA.

Nastała zima już, roznosi śniegu kłęby,
Sposepniał cały świat, zatopił się w sennocie,
Konary białych brzoź pokładły się na płocie,
Zwiędnięty różny kwiat pod śniegu zaległ wręby.

A pod strzechami chat zawodzą żale zięby —
Dokuczka śniegu kurz tam każdej, jak sierocie.
Więc każda wiosny szat wygląda wciąż w tęsknocie,
Aż błysną krasy róż, pokryją liście dęby.

Ptaszyna wteńdy znów do swoich gniazd powróci,
Porzuci dawny żal, zapomni dnie tułacze
I wśród zieleni krzów radosną pieśń zanuci.

A od tych wiosny fal czyż pierzchną w nas rozpacze?
Z tych ciągłych złudnych snów czyż wiosna nas ocuci?
Przed nami ciemna dal — i serce czegoś płacze.

Wł. Mackiewicz.

Kasa Chorych.

Nareszcie i w Łomży organizuje się Kasa Chorych. Ponieważ olbrzymia większość mieszkańców zna tylko plotki o tej instytucji, a niema istotnego pojęcia czym jest, koma i jak służy Kasa Chorych nie od rzeczy będzie streścić jej cele i obowiązki.

Dzięki iniejątywie rządu Moraczewskiego, dnia 19 maja 1920 r. została wydana ustawa o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby.

Ustawa ta postanawia, że na terenie powiatu może istnieć tylko jedna kasa chorych.

Obowiązkowi ubezpieczenia podlegają wszyscy ludzie bez różnicy płci, którzy pracują a innych na podstawie stosunku roboczego lub służbowego. Oprócz nich, każdy, kto nie przekroczył 45 roku życia, może przystąpić do kasy dobrowolnie.

Do meldowania pracowników są obowiązani pracodawcy w ciągu 3 dni od daty przyjęcia lub zwolnienia pracownika.

Składka wynosi 6½%, samy t. zw. płacy ustawowej, t. j. samy na jaką został pracownik ubezpieczony. Pracodawcy z tego płacą ¾, składki, a ubezpieczony ¼, składki. Obowiązek wpłacania składek leży na pracodawcach i oni obowiązani są potrącać przepisaną sumę przy wypłacie robotnikowi.

Ubezpieczony korzysta z bezpłatnej pomocy lekarskiej i bezpłatnych lekarstw od pierwszego dnia choroby do 26 tygodni.

W czasie choroby ubezpieczony otrzymuje zasiłek w wysokości 60% płacy ustawowej.

Położnice członkinie mają prawo wstrzymać się od pracy na 2 tyg. przed porodem i 6 tygodni po porodzie i otrzymują zasiłek w wysokości całkowitej płacy ustawowej.

Na koszty pogrzebu ubezpieczonego kasa wypłaca zasiłek w wysokości 3 tygodniowej płacy ustawowej.

Rodzina, utrzymywana wyłącznie przez ubezpieczonego, ma również prawo do bezpłatnej pomocy lekarskiej i lekarstw do 13 tygodni.

Zasiłek pogrzebowy dla członków rodziny jest o połowę mniejszy.

Władzami kasy chorych są: Rada Kasy, Zarząd Kasy, Komisja Rewizyjna i Komisja Rozjemcza.

Do Rady i Zarządu wybierają ubezpieczeni ⅔ członków, a pracodawcy ⅓.

Nie według pierwotnej ustawy lecz według późniejszych rozporządzeń w pierwszym okresie organizacji kasy rządzi nią Komisarz Kasy Chorych naznaczony przez władze. Po wyborach — Zarząd powołuje Dyrektora.

Za niezameldowanie pracownika, za kłamliwe zeznanie i za wszelkie przekroczenia regulaminu Kasy, zarząd ma prawo nakładać dosyć duże kary pieniężne, które będą natychmiast ściągane drogą administracyjną.

Kasa chorych jest dobrodziejstwem dla ludzi pracy o małych zarobkach. Cała masa ludzi, którzy obecnie nie leczą się zupełnie, ponieważ nie mogli zapłacić lekarzowi 5 zł., a za lekarstwo około 3 zł., będzie miała pomoc lekarską i szpital bezpłatnie.

Warstwy średnie, jak pracownicy biurowi i urzędnicy również nie mogli płacić całej taksy lekarskiej i często musieli prosić o zniżki. W Kasie Chorych będą mieli pomoc tych samych lekarzy bez łaski.

Tradnym szkopałem jest t. zw. wolny wybór lekarza, gdyż Kasa Chorych nie może angażować wszystkich lekarzy z miasta. Jednak jest nadzieja, że, przy odpowiednim doborze lekarzy, znaczna większość będzie zadowolona. Trzeba tylko, żeby Kasa zaangażowała tych lekarzy, którzy mają wzięcie wśród chorych. Faktem jest, że na 16 lekarzy, praktykujących w Łomży, praktykę prywatną ma tylko sześciu, i z pomiędzy tych należy zaprosić do współpracy potrzebną ilość.

Warstwą, która słusznie jest niezadowoloną z Kasy Chorych, są ci pracownicy, którzy mają wysokie aposażenie, jak np. kierownicy banków. Procent potrącany do kasy wystarczyłby im na opłacenie lekarza prywatnie. Ci więc ludzie

zamożni będą niechęć spełniali co miesiąc szlachetną ofiarę z części swych zarobków na rzecz najbiedniejszych.

Niezadowolenie przemysłowców i majstrów ma swe źródło wyłącznie w tem, że będą musieli trochę grosza wydać na ten cel. Niezadowolenie to jest wyrazem skrajnego egoizmu, ponieważ każdy pracodawca, który posiada maszynę lub konia zawsze reperuje maszynę i ratuje konia, podczas choroby. A gdy zachoruje żywy człowiek, który jak maszyna pracuje na pracodawcę, to niech idzie sobie na szmiele. Na szczęście prawo już zniosło tę krzyżującą niesprawiedliwość i wszyscy pracodawcy, czy to żydzi, czy chrześcijanie, mimo urągania po kątach, — muszą wpłacać składki na leczenie żywej maszyny.

W rezultacie około tysiąca ludzi z rodzinami, którzy dotąd nie mieli żadnej pomocy lekarskiej, dzięki powstaniu Kasy Chorych będą mogli leczyć się. Zyska na tem również całe miasto, bo tępienie chorób wśród biednych zmniejszy źródła ciągłych zakażeń.

Dr. M. Czarnecki.

Na czasie.

Sprawę, którą chce poruszyć i omówić jest tak aktualną i potrzebną, że nie może być dwóch zdań, o jej doniosłości. Sprawą taką jest kwestja kobiet. Doprawdy nie chce się wierzyć, ażeby w tak przełomowym czasie, jaki obecnie przeżywamy, kobieta nie miała nic do powiedzenia. Mamy tyle zagadnień, tyle wokoło siebie bolączek, a kobieta usnęła. Nie wiem czemu to przypisać, czy ogólnemu zniechęceniu, czy też bezmyślności.

Weźmy chociażby teren Łomży. Wychodzi u nas dwa czasopisma i w żadnym kobiecej, czy wychowania dzieci, gospodarstwa domowego i udziału kobiet, w życiu społecznym. Nie można przypuszczać nawet, ażeby kobiety tak lekko myślnie zdały się na łaskę rodzaju męskiego, że już same nie zdolne są więcej do niczego, jak tylko spożywania darów bożych, które im z łaski swej mężeżyźni dostarczają. Mając tyle spraw aktualnych, związanych tak ściśle z życiem kobiety, my to wszystko ignorujemy, i nie począwamy się do obowiązku omówienia którejkolwiek ze spraw.

Weźmy chociażby temat z zakresu wychowania dziecka w wieku przedszkolnym. Kiedy ono wyłącznie znajduje się pod kierownictwem matki, ile można

byłoby usunąć błędów w wychowaniu dzieci, jeżeliby matki wzajemnie udzielały sobie rad i wskazówek, co można skutecznie za pośrednictwem czasopism odezwać i pogadać. Co jedna z matek nie dostrzeże, to inna zauważy i tym sposobem można byłoby osiągnąć konkretne rezultaty, w dziedzinie wychowania dziecka. W ten sposób dążyby się złego usunąć, i ułatwić potem nauczycielstwa w prowadzeniu naszych dzieci w szkole. Lecz my nie chcemy zrozumieć tego, że to od matek zależy, i nie chcemy zrozumieć, że społeczeństwo czeka, i wymaga czynu, i że ten czyn musi spełnić obok mężczyzny i kobieta. Nie dosyć tego, że otrzymałyśmy prawa wyborcze na równi z mężczyznami, lecz obowiązkiem naszym jest stanąć w szeregach, same powinnyśmy przyspieszyć to lepsze jutro. Dokonać tego może tylko przez zrozumienie, że my, kobiety, nie możemy zasklepieć się w ciasnych ramach naszego życia domowego, ale i udzielać się także w życiu zbiorowym. Kobieta w życiu społecznym może dużo zdziałać dobrego już nawet przez to samo, że, będąc obdarzona większą inteligencją i uczuciowością, może nieraz zapobiedz niejednemu nieszczęściu. Otrzeć niejedną łzę i dodać otuchy do życia niejednej zwątpiałej jednostce. Lecz trzeba nam tylko pragnąć czynu, a pracy nie zabraknie. Zdaniem moim byłoby pożądanem, ażebyśmy same, eholdziły koło naszych spraw, my same powinnyśmy stanąć na straży naszego honoru. I jeżeli zauważymy zło, miejmy odwagę stanąć do walki ze złem. Natomiast popierać co dobre, a zwłaszcza, zbudzić się z letargu i wziąć się do pracy, i nie tylko pracować, ale o wynikach danej pracy uświadamiać szerszy ogół.

Rzucam tych parę słów, i zwracam się do kobiet, z gorącym apelem: kobietom do pracy o lepsze jutro!

N. K.

W odpowiedzi ks. Krysiakowi.

W 62 № „Życia i Pracy“ ks. P. Krysiak umieścił artykuł p. t. „Nie ustąpimy,“ w którym inspirowany wszystkim działaczom z lewicy, że chciałoby „wygładzić wszystkich popów“ i protestuje przeciwko temu, żeby ksiądz pilnował kościoła i dobroczynności. Ograniczenie pracy do terenu kościoła i dobroczynności nazywa „samobójstwem i małodusznością,“ zapewnia, że „nie ustąpimy... nie wycofamy się z tego przedsięwzięcia, które się Polską zowie, gdyż zbyt wielkie posiadamy w niem udziały... Nie ulękniemy się gróźb, nie zmiękną nas prośby, tylko złamać nas może przemoc.“

Ci, którzy twierdzą że „ksiądz kościoła tylko ma pilnować“, że „wara mu od polityki“, „to jakby zdobyli klucze od twierdzy — to jakby otruli psa strzegącego obejścia“. I kończy: „owszem, kościół — to nasz fach, ale i praca na niwie społecznej — to nasz obowiązek“.

Artykuł ten w zupełności potwierdza to, co lewica zarzuca księżdom-politykom, a mianowicie: że z kościoła zrobili sobie fach, jak szewcy, stolarze i inni rzemieślnicy i fachem tym tylko zarabiają na życie ziemskie, a zapomnieli, że Chrystus nauczał, iż „Królestwo moje nie jest z tego świata,“ i kazał porzucić lub rozdáwać biednym wszystkie bogactwa tego świata, a dbać tylko o zbawienie duszy; że zamiast żyć w ubóstwie i bogobojności grają w karty, piją alkohol, urządzają wystawne uczyty i oddają się

szeregowi namiętności ludzkich; że Polskę niepodległą traktują jako przedsiębiorstwo, z którego chcą mieć korzyści i zaszczyty; że zamiast krzewić miłość bliźniego wzbudzają nienawiść do ludzi innych wyznań i innej narodowości i do swoich własnych rodaków, którzy budzą robotnika i chłopca do samodzielnego życia i chcą żeby lud w Polsce rządził; że odgrywają rolę obrońców wszystkich uprzywilejowanych i możnych tego świata, a, wyrażając się słowami ks. Krysiaka, jak brytany strzegą obejścia bogaczy.

Masimy stwierdzić, że nikt z nas nie ma zamiaru „wygładzać wszystkich popów“ metodą bolszewicką, bo właśnie tacy księża, jak ks. Krysiak najlepiej otwierają oczy swoim parafjanom i doprowadzają do zwycięstwa słusznej myśli, że ksiądz powinien być naśladowcą Chrystusa, a nie czaparnym i roznamiętnionym politykiem.

No dowód, że mamy rację, drukujemy poniżej nadesłany artykułik.

Tym, którzy nie ustąpią.

Taka dama i pewność siebie cechowała tylko Rzymianina, który zakreślił okrąg około najpotężniejszego mocarza wschodu. Te czasy minęły bezpowrotnie. I dziwić się tylko wypada, by kapłan i posterz z takim zacietrzewieniem wołał: „Nie ustąpimy!“ Przecież Polska, którą wy nazywacie przedsiębiorstwem i w której macie udziały, wywalczona została przez chłopca i robotnika. Czyżby w tem morzu krwi, wylanej w obronie waszych i naszych interesów, miały utonąć nasze prawa, o które walczymy od wieków?

Dla was jest to niezem, bo waszych sere kapłańskich nawet „nie zmiękną prośby,“ ale nam idzie o życie.

Jan z Kolna.

Do największych zdobywczy ludzkości zaliczamy odkrycie Ameryki czyli t. z. Nowego Świata. Zasługa ta należy się Krzysztofowi Kolumbowi, który, jak najnowsze dane biograficzne stwierdzają, nie był genueńczykiem ale hiszpanem. Dzięki to jego nadzwyczajnej sile woli, niezłomnemu charakterowi, nadzwyczajnej wytrwałości, ludzkość zyskała nowe obszary i rozszerzyła swój horyzont myślowy poznając kulturę pierwotnych mieszkańców Nowego Łądu. Jednakże znowu, nie wiadomo po raz który, literatura odniosła zwycięstwo nad przedsiębiorczością i pracą, jak to wskazuje nazwa nowych krain, które otrzymały ją nie od odkrywcy Kolumba, ale od literata-kupca Amerigo Vespuzziego, autora opisu nowych krajów.

Podobny los zapomnienia, jak Krzysztofa

Kolumba, spotkał wielkiego naszego rodaka Jana z Kolna, który na 16 lat przed nim, bo w 1476 roku, odkrył brzegi wyspy Grenlandji i półwyspu Labradoru w Ameryce Północnej. On to, mając kilka okrętów norwesko-duńskiej floty jeździł po morzach północnej Europy, a w końcu odważył się popłynąć na nieznaną „Zachód“ — i trafił do Labradoru.

Odkrycie to, nie opisane przez nikogo, rychło zostało policzone między baśnie i zmyślenia majtków, którzy i dotąd, wraz z myślimi, dzierżą prym w zmyślaniu i fantazjowaniu.

Jan z Kolna był jednak rzeczywistą historyczną postacią, który na równi z Marcinem Polakiem (uczony w Rzymie) Ciołkiem (Vitelius), wielkim poprzednikiem Newtona, rozsławili szeroko imię Polski w XIV i XV wiekach, podobnie jak Kopernik w wieku XVI.

Najpierwszą wzmiankę o Janie z Kolna

spotykamy w książce hiszpana M. Gomary, p. t. «Historja de las Judias», wydanej w Saragocie 1533 roku. On nazywa odkrywcę Labradoru Joan Scolno i zaznacza, że ów odkrył Labrador: «Tierra de Labrador. En esta tierra pues rislas audan, y vinen Britones, que conformen mucho con su tierra; y estan en una mesma altura y temple. Tambien au ido alla ombres de Norvaga con el piloto Joan Scolno, Einglese con Sebastian Gaboto».

Drugą wzmiankę spotykamy na schyłku XVI wieku u Kornela Witflieta w dziele: «Descriptionis ptolemaiceae augmentum» Lovanium 1599 roku, w następujących słowach: Najdalsza część łądu Indji była najpierwszą ze wszystkich, co do odkrycia, gdy na dwa wieki prawie przed żeglugami Luzytan i Kastylijczyków została odkryta przez rybaków fryzjskich, wyrzuconych tu przez burzę; najpierwej

Zmonopolizowanej przez was polityce i waszym karkołomnym skokom na tej niwie, należało już dawno położyć kres. Zdobycie tak ważnej reduty: „ksiądz kościoła tylko ma pilnować,” jest zwycięstwem Postępu nad Wsteczniectwem. Na nie wasze krzyki! W środowiskach chłopskich i robotniczych świt odrodzenia już zawiła.

Walerjan Gliniecki.

Dobry początek.

Dzięki zasiłkowi Rządu Piątnica uzyskała nareszcie odpowiedni budynek na pomieszczenie 7 klasowej Szkoły powszechnej. Z początkiem b. roku szkolnego dziatwa znalazła się w jasnych, czystych salach, uradowana niezmiernie tem, że już nie będzie masiała dasić się w brudnych, obdartych, cuchnących i okarzonych norach, które badziły w jej sercach wszystko prócz chęci i zapędu do nauki i wiedzy. W szkole zapanował od pierwszej chwili miły, pogodny nastrój, a nauczycielstwo, mając znośniejsze warunki pracy, jęto się jej z całą energją i zapędem.

Uważając, że szkoła winna wciągnąć w krąg swego promieniowania jak najszersze warstwy obywateli, zainteresowano się także starszą młodzieżą, która na zew szkoły odpowiedziała gotowością i szzerą chęcią pracy. W początkach r. z. zorganizowano Koło Młodzieży, a następnie powołano do życia straż pożarną. Ta ostatnia, będąc w stadjum organizacji, zabiega o zebranie funduszków na sprawienie potrzebnego taboru, bez czego nie może przystąpić do właściwej pracy, natomiast praca w Kole Młodzieży wre już w całej pełni.

W jednej z sal szkolnych urządono świetlicę, w której młodzież zbiera się najmniej dwa razy w tygodniu na pogadanki, czytanie pism, ćwiczenia chóru, na gry (gimnastyczne), zabawy i t. p. Oprócz tego urządono scenę teatralną, na której już w czasie Bożego Narodzenia odegrano „Betleem Polskie” Rydla. Jakkolwiek próby z powodu krótkiego terminu były nieliczne, przedstawienie wypadło nadspodziewanie dobrze i na ogólne żądanie musiano je kilkakrotnie powtórzyć. Szczególnie do rze wypadły główne role. Grano z żywym odczuciem i zrozumieniem, swobodnie, ale bez przesady. Scena, dekoracje i kostjamy zostały wykonane własnymi środkami i z wielką pomysłowością. W całej tej pracy widać było niezwykłą sprawność i rozmach, co należy podkreślić z uznaniem.

Można się spodziewać, że zapoczątkowana tak pomyślnie praca nie ustanie, a rozwine się wszechstronnie. Młodzież w Piątnicy dała dobry początek, rzeczą starszych teraz jest podtrzymać ją w jej chęciach i ułatwić pracę przez pomoc w założeniu Domu Ludowego, co w Piątnicy jest możliwe.

aw.

Spór o łaźnię.

W ostatnich czasach aktualnym zagadnieniem życia żydowskiego w Łomży stała się łaźnia, którą p. Sender Brzoza, w swem „eredo” politycznym podczas wyborów do gminy żydowskiej, obiecał wybudować, za co też otrzymał trzy mandaty.

P. Brzoza, powszechnie znany na polu budownictwa, który już po wojnie wybudował „Talmad Torę” (elementarną

szkołę religijną) dla dzieci żydowskich gdy tylko zasiadł w gminie na krzesło przydatnym, zabrał się energicznie do budowy łaźni. Ponieważ własnymi funduszami nie mógł tego dokonać, to, wychodząc z założenia, że tak czy inaczej łaźnię masi oddać na użytek społeczeństwa żydowskiego, zawarł umowę z gminą żydowską, na mocy której otrzymał bezpłatnie plac z domkiem szpitalnym przy ulicy Rybaki, oraz 400 dolarów, na poczet zadeklarowanych przez gminę 1.500 dolarów. W zamian za to podjął się wybudowania łaźni z prawem trzyletniej eksploatacji.

W tym samym czasie, obok umowy z gminą żydowską, p. Brzoza zaciągnął pożyczkę 3.000 złotych od Magistratu, zobowiązując się do bezpłatnego udzielenia łaźni dwa razy w tygodniu na użytek dzieci szkół średnich i powszechnych, wyznaczając termin wykończenia i uruchomienia łaźni na dzień 1 stycznia 1925 roku, pod rygorem kary na rzecz miasta po 100 zł. dziennie.

W listopadzie 1924 roku p. Brzoza, widząc, że łaźni w określonym terminie nie wybuduje, zaproponował miastu kapno łaźni wraz z placem na bardzo dogodnych warunkach. Kiedy Rada Miejska zaakceptowała warunki kapna, to wtedy wystąpiła przeciwko swemu przewodniczącemu gmina żydowska, oskarżając go o sprzedaż majątku gminy bez jej apowaznienia.

Na burzliwym posiedzeniu gminy w dniu 3 stycznia 1925 r. p. Brzoza musiał wystąpić pod swoim adresem wobec przykrych rzeczy, biorąc jednak pod uwagę jego trudne położenie i dobrą wolę, na wniosek członka frakcji sjonistycznej Strykowski, zgodzono się na sprze-

ta część ziemi została odkryta, a potem nieco, około roku 1390, została zbadana pod protektoratem Zichina, króla Fryzów, przez braci Miłkołaja i Anzonjusza »patricius venetis«. Drugi zaszczyt odkrycia tej ziemi ma Jan Scolnus, Polak (Johannes Scolnus, Polonio), który w roku 1476, w 86 lat po pierwszym zbadaniu jej, płynąc około Norwegji, Grenlandji, Fryzji, wszedłszy w północną tę cieśninę, pod samem kołem północnem, został poniesiony do ziemi Labradoru i Estotilandji. Wyraźnie więc widzimy tu wspomnianą narodowość odkrywcy Labradoru »Polonus« — polak.

Inny uczoney, Horn, pod datą 1671 w swem dziele «Ulissea» Lugdunum - Bataviae opowiada, iż Polak Jan z Kolna odkrył cieśninę Anian i ziemię «Laboratoris». To są wzmianki w cudzoziemskiej literaturze o Janie z Kolna. W polskiej jest głucho, aż do Jana Lelewela

w zeszłym stuleciu. W dziele Lelewela »Krótka historia geografji«, wydanem w 1814 r., wspomina autor o odkryciu Labradoru przez Jana z Kolna i szczegółowo określa położenie miejsca urodzenia odkrywcy «z małego miasteczka mazowieckiego, prusom pogranicznego».

Uwagi te i wzmianki polskiego historyka zwróciły uwagę wielkiego uczonego zeszłego wieku Aleksandra Humboldta. Ten w swem dziele «Examen critique d' l' historie de la geographie du Nouveau Continent» (5. t. Paryż 1835—38.), wyliczywszy cały szereg sławnych żeglarzy, którzy według tradycji jeszcze przed Kolumbem odkryli część Ameryki, kończy go polakiem Janem z Kolna (J. Scolnus). «Ów Scolnus», powiada Humboldt, «w roku 1476 był na służbie duńskiego króla Christiana II. Twierdzą o nim, iż wylądował na wybrzeżu Labradoru».

Maciejowski W. A. w swem dziele: «Piśmiennictwo polskie od czasów najdawniejszych aż do r. 1830» (3 t. 1851 r. Warszawa) pisze w II tomie: «O Janie z Kolna, który, służąc najpierw we flocie gdańszczan, a następnie przeszedł do floty duńskiej, i dowodząc flotą norweską, odkrył około 1553 (?) ziemię Labrador w Ameryce Północnej (której nie znał Krzysztof Kolumb), mamy historyczne dowody. Nie wiemy jednak czy nie zostawił ów odkrywca jakich zapisków po sobie. Niemcy piszą o nim Scolnus, Kolnus. Kolno jes to miasteczko w dawniejszem województwie chełmińskim». Widzimy z tego, iż Maciejowski podaje nowe wiadomości ale myli się co do daty.

Datę wylądowania Jana z Kolna w 1476 roku podtrzymuje Antoni Oleszczyński w dziele «Wspomnienia o Polakach». Wspomina dalej,

daż łaźni miasta, z warunkiem zapłacenia przez p. Brzozę na rzecz gminy 3.000 dolarów i na rzecz szpitala żydowskiego 1.000 dolarów.

S. Sap.

Bal Sylwestrowy w Kolnie.

Wzoruąc się na innych miastach, i Kolno w tym roku obchodziło Sylwestra. Spotkanie Nowego Roku wzięła na siebie placówka ogólnej łączności Klub Społeczny, zmuszając członków i gości, by, z kielichami w ręku, przy wesolej muzyce godnie przyjęli Nowy Rok.

Okolo godziny 10 sala teatru miejskiego zaczęła wypełniać się gośćmi. Tańczono prawie do 12. Kilka minut przed północą goście rzucili się do stolików. Kolneńska śmietanka, zsunawszy kilka stolików razem, rozsiadła się wygodnie. Przy innym stoliku usiadło 2 profesorów gimnazjum z żonami i wyższy urzędnik samorządowy (vice-prezes Klubu, reprezentujący prezesa, nieobecnego na zabawie) również z żoną, lecz z powodu braku krzeseł mężczyźni stali. Pozostałe stoliki zajmowało po 8—10 osób, przeważnie urzędnicy, a z powodu tego, iż stoliki były małe, większość stała, kontentując się, że chociaż ma miejsce na stole do postawienia kieliszka. Reszta gości, nie mając ani stołów ani krzeseł, bezradnie, z minami pokrzywdzonych, z zakąskami i butelkami w rękach szukali framug w oknach, występów w ścianach, lub czego bądź, na czym można byłoby wszystko to ulokować.

Nareszcie zamęt przerwało bicie zegara. Dwanaście silnych uderzeń w bęben dało znać obecnym, iż zbliża się On — Nowy Rok... Czekaliśmy na czyjeś przemówienie, ale napróżno, — nawet zarząd Klubu milczał. Każdy pił swoje zdrowie i wieszował sam sobie.

iż Lelewel, w recenzji dzieła Święckiego, chwalił bardzo czyn Jana z Kolna. «Jan z K., żeglarz gdański, posłany przez duńskiego króla na wody Północy — wspomina Józef Supiński — odkrył cieśninę Hudsona i wielkie obszary Labradoru, a w ten sposób odkrył Amerykę. Nieśmiertelny głos Humboldta, wskrzesił w 400 lat imię zapomnianego Polaka». Pisano wiele o Janie z Kolna w rozmaitych dziełach jak: Narcyza Żmichowska, w swoim podręczniku do geografii, podobnie P. Czarkowski, a Leonard Sowiński w charakterystyce literatury polskiej. G. W. Jezierski, rozpatrzywszy wiadomości historyków o Janie z K., wypowiada b. trafną myśl w warszawskim tygodniku »Wszelchwiat«, iż byłoby bardzo dobrą rzeczą zbadać archiwa gdańskie, duńskie, norweskie, aby móc bliżej poznać bliższe szczegóły wy-

Czy nie lepiej byłoby w dniu tak uroczystym i radosnym porzucić wszelkie dzielenie się na koła i kółeczka, zasiąść przy wspólnym stole, po staropolsku, wspólnie sobie powinszować i być chociaż tą jedną noc dziećmi jednej matki Ojczyzny...

Piszemy by i ktoś poza Kolnem wiedział coś niecoś o naszych stosunkach i jak wogóle w Kolnie udało się spotkanie Nowego Roku, urządzone przez Klub, do którego należą prawie wszystka inteligencja miasta.

Jon.

Budżet miasta Łomży na rok 1925.

Rada Miejska na trzech posiedzeniach, odbytych w pierwszych dniach stycznia r. b., rozpatrzyła i uchwaliła budżet miejski na rok 1925. Na wstępie należy zaznaczyć, że budżet tegoroczny prawie dwukrotnie przewyższa budżet z roku ubiegłego, bo kiedy w roku 1924 preliminowano w dochodach i wydatkach 359.550 złotych, to w 1925 r. — 601.904 złotych.

Na powyższą sumę składają się następujące pozycje:

a. w dochodach:

1. Dochody z własnego majątku	15.289 zł.
2. Zysk z przedsiębior. miejskich	34.214 „
3. Zapomogi państwowe.	4.150 „
4. Dodatki do podatków państw.	232.520 „
5. Samodzielne podatki.	128.857 „
6. Udział w podatkach państw.	30.000 „
7. Opłaty	86.448 „
8. Zwroty	4.971 „
9. Kary	2.200 „
10. Dochody nieprzewidziane .	6.000 „
11. Dochody nadzwyczajne .	52.275 „
12. Zaległe podatki z 1924 roku	5.000 „
	601.904 zł.

b. w wydatkach:

1. Koszty administracji .	133.007 zł.
2. Koszty utrzym. maj. miejsk.	25.864 „

prawy naszego rodaka, jako też i odkryte przez niego ziemie. (G. Worobjew).

A w Kolnie, w mieście jego rodzinnym, nie ma najmniejszego śladu, najmniejszej wzmianki w aktach, co prawda nielicznych, jak to wykażę w najbliższej monografii Kolna. Bądź co bądź Jan z Kolna to ciekawa postać emigranta-podróżnika i zarazem człowieka o wielkiej przedsiębiorczości i silnym charakterze. Posiadamy o nim na ogół b. skąpe wiadomości, co czyni tę postać więcej zagadkową i prawie na poły bajkową, legendarną. Losy Jana z Kolna i ich zapomnienie wskazują na częsty u nas fakt zjawiania się silnych, energicznych charakterów. Pozostawiały one tylko ślady po sobie, a nie znalazły się jednostki, któreby podtrzymały ciągłość pracy, pogłębiły i rozszerzyły ją. Podobne objawy widzimy

3. Komunikacja	32.000 „
4. Utrzymanie porządku.	21.946 „
5. Zdrowotność i szpitalnictwo	65.128 „
6. Opieka społeczna	58.566 „
7. Szkolnictwo i oświata	50.950 „
8. Cele kulturalne i sportowe.	1.050 „
9. Bezpieczeństwo publiczne .	24.306 „
10. Wydatki nieprzewidziane .	4 000 „
11. Pożyczki, zapomogi i t. p.	12.500 „
12. Zakup nieruchomości	7.500 „
13. Inwestycje	165.685 „
	601.904 zł.

Jak widzimy z powyższego na powiększonym budżecie najwięcej zyskały zdrowotność, opieka społeczna i szkolnictwo; procentowy stosunek wydatków na te rzeczy do ogólnego budżetu zmienił się na lepsze.

Z zestawienia poszczególnych pozycji budżetów roku zeszłego i bieżącego zwraca na siebie uwagę: 1., że dochód z przedsiębiorstw miejskich znacznie zmalał, 2., że dodatki do podatków państwowych i udział w tychże podatkach wzrosły z 66.490 zł. do 232.520 zł., a więc przeszło czterokrotnie, i 3, że o ileby państwo nie przyszło z pomocą, ustanawiając dodatki i przekazując miastu część swoich podatków, to samodzielne podatki wraz z dochodami z przedsiębiorstw, wystarczyłyby zaledwie na pokrycie kosztów administracji.

Jako dąży plus w budżecie tegorocznym są pozycje inwestycyjne, mianowicie: 90.000 zł. na budowę szkoły powszechnej, 30.000 zł. na budowę dwóch stadiów arteryjskich i 10.000. zł. na pomiary miasta.

Rada Miejska, uchwalając budżet, poleciła magistratowi: a., opracować przepisy karne za niszczenie krzewów i urządzeń w ogrodach i skwerach; b., powołać komisję plantacyjną; c., nawiązać pertrak-

na innych polach działalności ducha polskiego, jak np. na polu wojskowym, gdy po wielkifem zwycięstwie grunwaldkiem nie było wyzyskania zwycięstwa, zebrania owoców przelanej krwi.

W najbliższej przyszłości ukaże się o Janie z Kolna praca uczonego duńskiego Lasena, jak o tem informuje nas kapitan marynarki polskiej inż. W. Hubert. Może ktoś z dzisiejszych Kolnian pokusiłby się o opracowanie żywota i zasług znakomitego przodka. Okryłby on Kolno nowym laurem, a Polsce wskrzesił jednego z zapomnianych a wielkich synów. Do ciebie młodzieży kolneńska zwracam się z tym apelem.

D r Maciurzyński.

taeje z sejmikiem łomżyńskim w sprawie wspólnego prowadzenia i użytkowania szpitala Ś-go Ducha oraz rozszerzenia tegoż; d., zajęć się zorganizowaniem stałego pogotowia pożarniczego; e., nabyć przyrządy dla ratowania tonących i urządzić stacje ratunkowe na Narwi; f., wystarać się o przydział miasta grantów z parcelujących się majoratów i g., zajęć się budową hal targowych.

Dziwna gospodarka państwowa.

Pisaliśmy już o smatnych losach państwowych zakładów przemysłowych drzewnych w Łomży, niefortannie wydzierżawionych T-wu „Zrzeszenie Pracy“, pozostającym pod protektoratem generała Hallera. — Zakładów tych państwo chce się pozbyć, lecz nie może znaleźć nabywców. Oceniają zakłady na 300 tysięcy złotych, a podobno, nikt nie chce dać za nie nawet 100 tysięcy złotych.

Państwo, posiadając własne zakłady drzewne, których chce się pozbyć za wszelką cenę, świeżo zakupiło plac i halę, z rozpoczętą budową na nim małego tartaku przez prywatnego przedsiębiorcę, do użytku szkoły przemysłowej w Łomży.

Tego rodzaju gospodarki państwowej trudno zdrowym rozsądkiem wytłumaczyć: własny wzorowo zarządzony tartak sprzedaje się za bczcen, a jednocześnie kupuje się mniej wartościowy obiekt i wyrzuca się na to nowe setki tysięcy złotych.

Observator.

Wyprzedawanie miasta.

Elektrownia Łomżyńska stała się od pewnego czasu prawdziwym utrapieniem i mieszkańców i zarządu miasta. Pobudowana przez okupantów podczas wojny z lichego materiału, przy użyciu starych maszyn, niktogo nie zadawalnia i nie daje żadnej gwarancji, co może być jutro. Magistrat, pod naciskiem opinii publicznej, stara się zło naprawić i wysuwa coraz nowe koncepcje polepszenia stanu elektrowni; żaden jednak z projektów magistratu nie dochodzi do skutku.

Obecnie w toku obrad jest nowy projekt — oddanie elektrowni w eksploatację jakiemś konsorcjum belgijsko białostockiemu na przeciąg 40—50 lat. Jest to, oczywiście, najłatwiejszy sposób pozbycia się kłopotu, ale czy takie rozwiązanie uszczęśliwi miasto? Narazie stosunki mogą się nawet poprawić, ale co będzie za lat kilka, kilkanaście?

Dobrze zorganizowane elektrownię własną, przy niewielkiej stosunkowo opłacie za prąd, są źródłem poważnych dochodów miejskich. Są miasta, które całą gospodarkę miejską opierają na przedsiębiorstwach własnych, nie uciekając się prawie do podatków. Ale, pomijając już korzyści materialne. — mogą przyjść nowe wynalazki, z których miasto, skrupowane długoletnią umową, nie będzie mogło skorzystać.

Najważniejszą wszakże rzeczą jest to, że dni obecnego zarządu miasta — rady miejskiej i magistratu — są policzone, a więc nie ma on moralnego prawa zawierać podobnych transakcji na schyłku swego urzędowania, gdyż nowy zarząd może znaleźć mniej uciążliwe dla miasta rozwiązanie.

Jeżeli większość obecnego magistratu i rady miejskiej pójdzie w tym kierunku i zrealizuje wspomniany projekt, to trudno będzie znaleźć dla niego inne określenie, jak — częściowe wyprzedawanie miasta.

Obywatel miejski.

KRONIKA.

Planeta Mars i życie na niej. Pod takim tytułem wygłosił w dniu 4 stycznia r. b. w Łomży odczyt prof. Wacław Szczepny. Publiczność, zazwyczaj ciężka gdy chodzi o rzeczy naukowe, tym razem wykazała nadzwyczajne zainteresowanie się odczytem, wypełniając salę kinematografu „Miraż“, pomimo deszczowej pogody. Prelegent w bardzo udanie skonstruowanym i doskonale wypowiedzianym odczycie podzielił się ze słuchaczami najnowszymi zdobyczami wiedzy z dziedziny astronomii, które doprowadziły do stwierdzenia istnienia życia na Marsie. Zajmująca treść odczytu została uwypuklona pokazami świetlnymi. Publiczność, oderwana na chwilę od szarzyzny ziemskiej, powracała zadowolona do domu, a Patronat Więzienny, po potrąceniu wszystkich kosztów, zasilił swe szczupłe fundusze 70 złotymi.

Powszechna Spółdzielnia Spożywców. W dn. 11 b. m. w sali Domu Ludowego odbyło się Nadzwyczajne Zebranie Członków Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łomży z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie (ob. d-r M. Czarniecki) 2. Waloryzacja udziałów (ref. ob. J. Kuryś) 3. Kontrola zakupów (ref. ob. H. Grapow) 4. Działalność Wydziału Społeczno-Wychowawczego (ref. ob. Krasnodębski). Na zebraniu było obecnych 64 członków Spółdzielni. Przewodniczył Wł. Szwajcer, sekretarował ob. Fr. Klepacki. Zebranie nosiło charakter informacyjny.

W zagajeniu ob. d-r M. Czarniecki przedstawił obecny stan Spółdzielni i pokrótce

scharakteryzował jej działalność za rok ub. Przytoczone przez ob. d-r M. Czarnieckiego liczby świadczą, iż pomimo ogólnego zastoju, który trwa od roku w przemyśle i handlu, rok ub. dla Spółdzielni był rokiem pomyślnym.

Sprawa waloryzacji udziałów, która zostanie dokonana na podstawie odnośnych rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej, ma to dodatnie znaczenie, że wszyscy członkowie odzyskają chociaż cześć udziałów wpłaconych przed wojną w rublach, które uważali już za stracone bezpowrotnie.

W sprawie systemu kontroli zakupów członkowie wypowiedzieli się za pozostawieniem dotychczasowego systemu z tą zmianą, ażeby kartki były większe i zrobione z trwałszego papieru.

Działalność Wydziału Społeczno-wychowawczego została urochomiona przed trzema miesiącami. Do prowadzenia działalności społeczno-wychowawczej obowiązuje Stowarzyszenie odnośna uchwała Zjazdu Pełnomocników Związku z roku ub.

Przewodnią myślą referatu w sprawie działalności społeczno-wychowawczej były słowa St. Wojciechowskiego: „Im wyższa wśród członków temperatura społeczna, im silniej promieniuje ideał i wiedza, tym szybszy proces dojrzewania Spółdzielni, tym doskonalsza jej działalność techniczna“.

Tyfus brzuszny. W Łomży wybuchła epidemia tyfusu brzuszego. Zachorowało dotychczas około 30 osób. Liczba chorych z każdym dniem wzrasta. Przebieg choroby łagodny. Lekarze utrzymują, że epidemję spowodowały złe warunki ekonomiczne (nie dostateczne odżywianie się), atmosferyczne (brak mrozów) i sanitarne (brak zdrowej wody). Jako jeden z pierwszych środków zapobiegawczych powinien być surowy zakaz używania do picia wody rzecznej. Jak nas informują, z rzeki czerpią wodę nie tylko okoliczni mieszkańcy do własnego użytku lecz i woziwodzi na sprzedaż.

Budowa szkoły powszechnej. Komisja sanitarno-szkolna badała położone w mieście dwa place miejskie, nadające się na budowę szkół powszechnych, przy ulicy Rybaki i przy cmentarzu grzebalnym. Pierwszy z tych placów uznano za nieodpowiedni ze względów zdrowotnych; drugi, na którym niedawno założono ogród warzywny i szkółkę drzewną, w zupełności nadaje się, a więc miejmy nadzieję, że wkrótce stanie na nim pierwszy miejski gmach wzorowej szkoły powszechnej.

Plac przy ulicy Rybaki, położony w pobliżu rzeki, może się przydać na budowę nowej elektrowni, o ile taka potrzeba zajdzie, a to tymbardziej, że obecny plac elektrowniany nie stanowi własności miasta.

Trzy maskarady. W bieżącym karnawale, pomimo ciężkich czasów, zapowiedziano trzy maskarady: dnia 17 stycznia w sali kina „Mirażu“ na cel dobroczynny, dnia 31 stycznia w Towarzystwie Wioślarskim i dnia 1 lutego w Domu Ludowym. Największe zainteresowanie budzi bal maskowy Towarzystwa Wioślarskiego.

Przerażająca statystyka. Lekarz szkół powszechnych w Łomży, D-r Doroszkiewiczowa, po zbadaniu 1100 dzieci znalazła tylko 23 zupełnie zdrowych. Reszta posiada zarodki różnych chorób, jak żółty, powiększenie gruczołów i inne objawy serophulozy. Zagrożonych gruźlicą — 193, czyli około 20 proc. Cyfry te mówią same za siebie. Dzieci szkół powszechnych rekrutują się prawie wyłącznie z ludności robotniczej. Nie wątpimy, że czynniki miarodajne nie omieszkają zainteresować się tą sprawą i postarają się usunąć przyczyny groźnego niebezpieczeństwa.

Z życia żydów w Polsce.

W grudniu r. 1924 odbyła się siódma konferencja sjonistów polskich, na której zwyciężył odłam D-ra Gotlieba, który, jak to czytelnikom wiadomo z 14 № „Wspólnej Pracy“, jest zwolennikiem „Agencji Żydowskiej“ t. j. przedstawicielstwa wszystkich żydów z całego świata. Dotychczasowy kierownik organizacji sjonistycznej w Polsce poseł Grynbaum, który chciał żeby sprawami żydowskimi zarządzała tylko partja sjonistyczna i wszechświatowy kongres sjonistów, na konferencji pozostał w mniejszości i nie został wybrany do centralnego komitetu. Wobec tego sprawami żydów w Palestynie będzie kierowała „Agencja Żydowska“, która składa się w połowie z sjonistów i w połowie z niesjonistów.

Na konferencji rozpatrywano też stosunek „Koła postów żydowskich“ do rządu min. Grabskiego, omówiono potrzebę połączenia czterech odrębnych organizacji sjonistycznych w Polsce, fundusz odbudowy Palestyny i narodowy, sprawy szkolnictwa żydowskiego i t. p.

S. Sap.

Z KRAJU.

Korfanty broni kapitalistów Górnośląskich. „Rzeczpospolita“ Korfantego popierana jest wyraźnie olbrzymimi ogłoszeniami przez zakłady Hohenlohe Werke, Związek Kopalń Górnośląskich, i francuską spółkę, dzierżawiającą kopalnie rządowe. To też wypisuje artykuły niezgodne z prawdą i mające na celu uspić czujność społeczeństwa polskiego wobec tych rekinów różnej narodowości, dla których prawdziwym Bogiem jest Mamona.

Połączenie hurtowni spółdzielczych.

Po dłuższych pertraktacjach nastąpiło połączenie hurtowni Związku Robotniczych Spółdzielni Spożywców z hurtownią Związku Polskich Stowarzyszeń Spożywców. Mamy nadzieję, że jest to pierwszy krok ku całkowitemu połączeniu ruchu spółdzielczego w Polsce. Ruch spółdzielczy służy warstwom pracującym i przeciwstawia się prywatnemu pośrednictwu, uświęconemu przez kapitalizm. Ruch spółdzielczy buduje społeczne formy wytwarzania i wymiany i w ten sposób przygotowuje formy przyszłego ustroju na miejsce ginącego ustroju kapitalistycznego. Różnica dzieląca jeszcze kooperatystów w Polsce polega na tem, że Z. R. S. S. chce spółdzielnie związać ściśle z ruchem politycznym klasy robotniczej, a Z. P. S. S. nie chce ruchu spółdzielczego wiązać z żadną organizacją polityczną. W miarę konsolidacji klasy pracującej i ta różnica musi zniknąć.

Bolszewicy z prawej strony. Prasa poznańska doniosła, że ziemianin Kaczorowski wystąpił w Centralnem Tow. Gospodarczem w Poznaniu z propozycją strajku podatkowego.

Na nowy rok zwolniono we dworach 75% zatrudnionych robotników. Obszarnicy chcą rolę zamienić na pastwiska, bo to im podobno ma się lepiej opłacać.

Korfanty i Stroński. Do niedawna przyjaciele, obecnie zarzucają sobie wcale nie narodowe sprawy. Stroński dowodzi, że Korfanty teraz bierze pieniądze od kapitalistów Górnośląskich na gazetę „Rzeczpospolita“, a Korfanty twierdzi, że Stroński jako redaktor „Rzeczpospolitej“ starał się o te subwencje lecz chciał za dużo za swą cnotę redaktorską.

Nadużycia podatkowe. Za fałszywe zeżnanie o obrocie władze nałożyły karę na firmy śląskie „Giesches Erben“ 76 milionów złotych, „Hohenlohe“ 16 mil. zł., „Ostkohlen“ 1 mil. zł., Huty „Laura i Królewska“ za karę odstąpiły rządowi 17% swych akcji.

Parki natury. Staraniem Min. Wyz. Rel. i Ośw. Publ. odbyła się konferencja w sprawie założenia w Polsce „parku natury“, w którym można byłoby zachować zanikające zwierzęta i rośliny. Takie parki istnieją za granicą i są chlubą Francji, Belgji, Niemiec i Stanów Zjednoczonych. Omówiono też sprawę ochrony lasów i gór od zniszczenia.

Znaki na niebie. W Krakowie i Milanówku widziano 9 stycznia w nocy czerwone koło, które przesunęło się po niebie.

Starcia na pograniczu. Między żołnierzami naszej straży granicznej i bolszewickiej doszło do wymiany strzałów.

Banda z 7-miu ludzi usiłowała przejść z Rosji do Polski. 2 bandytów zabito reszta cofnęła się do Rosji.

ZE ŚWIATA.

Włochy. Wobec odwracania się od faszystów coraz większej ilości ludzi i oporu opozycji Mussolini wygłosił gwałtowną mowę w parlamencie, w której zapowiedział represje i wychwalał swoją działalność. Ministrowie liberalni, którzy dotąd pracowali z faszystami, podali się do dymisji. Organizacja byłych uczestników wojny »Italia libera«, która dotąd szła z faszystami a obecnie zaczęła ich krytykować, została rozwiązana.

Faszyści zniszczyli szereg redakcji dzienników opozycyjnych i aresztowali wielu ludzi. W kilku miejscach raniono i zabito wybitniejszych faszystów. Faszysta Rossi, który został aresztowanym w związku z zabójstwem socjalisty posła Matteotiego, złożył na piśmie memoriał, w którym oskarża Mussoliniego o nazywanie morderstw i wylicza kto jakie morderstwo i gwałt popełnił.

Rosja. Na południu Rosji wybuchły gwałtowne rozruchy.

W podziemiach Ławry Piecherskiej znaleziono kilka pudów złota, 110 pudów srebra, 360 djamentów i t. d. Bogactwa te były schowane przez mnichów.

Niemcy. We Fryburgu i Badenji Górnej odczuto trzęsienie ziemi trwające 10 minut.

Szwajcarja. W szeregu miejscowości odczuto trzęsienie ziemi.

Stany Zjednoczone. W okolicy Bostonu trzęsienie ziemi trwało 20 minut.

Jugosławja. Rząd rozwiązał chorwackie stronnictwo republikańsko chłopskie. Za przyczynę podano należenie do międzynarodówki komunistycznej, Szereg działaczy aresztowano. Przywódca partji Radicz został aresztowany.

Francja. Rada ministrów przyjęła dekret o zaprowadzeniu 8 godz. dnia pracy na kolejach.

Gdańsk. Nacjonalści gdańscy zamalowali barwami dawnego cesarstwa niemieckiego wszystkie orły polskie i napisy na skrzynkach polskiej poczty w Gdańsku. Rząd polski domagał się satysfakcji. Pod naciskiem komisarza Ligi Narodów senat gdański wręczył rządowi polskiemu notę z przeprosinami.

Z pism i książek.

TWÓRCZOŚĆ MŁODEJ POLSKI. Pod takim tytułem wychodzi w Warszawie miesięcznik pod redakcją K. Gajewskiego i Z. Brühla, celem którego jest unarodowienie twórczości polskiej przez zogniskowanie młodej myśli twórczej. Wydawnictwo bardzo wytworne, ozdobione ilustracjami, treść poważna i zajmująca. Od Nowego Roku format pisma ma być zwiększony a treść — urozmaicona; nadto prenumeratory otrzymają bezpłatne dodatki książkowe i muzyczne. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa Podwale 4.

LOT POLSKI, organ Ligi Obrony powietrz. Państwa. Ukazał się № 15 za grudzień 1924 r., bogaty w treść i ilustracje. Pismo, obok pięknej formy zewnętrznej, zawiera wiele cennych i interesujących wskazówek i wiadomości z zakresu lotnictwa. Wychodzi w Warszawie pod redakcją J. Grzędzińskiego.

ROZMAITOŚCI.

WYKOPALISKA POD WARSZAWĄ.

Dnia 14 b. m. doniósł do Muzeum archeologicznego Tow. naukowego warsz. dyr. gimn. p. G. Proniewski, że na gruncie p. Wł. Gajewskiego w Wowym Dworze koło Jabłonny, ukazał się przy kopaniu piasku grób ciałopalny, obstawiony kamieniami.

Natychmiastowe badania, przeprowadzone przez prof. dr. Włodzimierza Antoniewicza, wykazały, że jest to grób w obstawie kamiennej zawierający 13 popielnic z małemi przystawkami. Z charakteru urn oraz wyrobów bronzowych i żelaznych, znalezionych w popielnicach, pomiędzy spalonymi kośćmi zmarłych, można wnosić, że grób ten jest pokrewny grobom t. zw. skrzynkowym i że pochodzi z VI w. przed nar. Chr. Reprezentuje on jeden ze śladów pobytu w okolicach Warszawy szczepu północnego, który z nad Bałtyku przesunął się z końcem starszego okresu żelaza przez środkową Polskę do Małopolski i na Śląsk.

Dzięki inicjatywie osób, rozumiejących wielką wartość naukową zabytków przedhistorycznych, zostały uratowane dla nauki i dla Muzeum stołecznego nader ważne wykopaliska. Oby i nadal napływały takie wiadomości i luźno przypadkiem odkrywane zabytki do Muzeum archeologicznego im. Majewskiego Tow. naukowego warsz. (Pałac Staszica), którego zamiarem jest odtworzenie w swych kolekcjach obrazu czasów przedhistorycznych ziem Polski.

NOWY POTOP I BUDOWA ARKI.

Stany Zjednoczone są krajem, w którym bodajże najwięcej rozwinęło się sekciarstwo religijne, na którym operują sprytni aferzyści, którzy wyłudniają od naiwnych ciężko zapracowane dolary.

Jedna z takich sekt „adwentyści“ przepowiada nowy potop i bliski koniec świata.

Aby uchronić, jak twierdzą, od śmierci swych zwolenników trzeba wybudować ogromną arkę, na wzór arki Noego.

W tym celu zorganizowali oni towarzystwo akcyjne, które ma się zająć budową arki.

A każnodziele sekty, głosząc nowinę o potopie, przyjmują równocześnie zgłoszenia na miejsce w mającej się budować arce.

Zgłoszenia—no i oczywiście zadatki. Miejsca są różne. Zwyczajne na pokładzie od 10 dolarów. Luksusowe po 100 dolarów.

I co najważniejsze, że znajduje się sporo naiwnych, którzy miejsca zakupują.

Niedługo — a może usłyszymy, że można zamawiać miejsca na samolocie, który będzie nas odstawiał do nieba.

Obwieszczenie.

W myśl art. 52 ustawy z dnia 14 maja 1923 r. o państwowym podatku przemysłowym (Dz. Ust. R. P. № 58 poz. 412) Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łomży podaje do wiadomości publicznej płatników, iż zeznania o obrocie za II półroczcie 1924 roku w myśl art. 55 powołanej ustawy, 1) co do każdego oddzielnego przedsiębiorstwa handlowego, zaliczonego do kategorii pierwszej i drugiej przedsiębiorstw handlowych, 2) co do każdego oddzielnego zakładu, względnie przedsiębiorstwa przemysłowego, zaliczonego do pierwszych pięciu kategorii przemysłowych, 3) co do każdego zajęcia przemysłowego zaliczonego do kategorii I i II a i b zajęć przemysłowych i 4) co do każdego samodzielnego zajęcia zawodowego — należy składać w terminie od 1 stycznia do 1 lutego 1925 r. do Urzędu Skarbowego. Przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, należące do kategorii niższych niż wskazane wstępach 1) i 2), mogą również składać zeznania o obrocie i w takim razie również korzystają z uprawnienia, przysługującego płatnikom podatku przemysłowego z mocy części VII art. 76 wymienionej ustawy.

Jednocześnie zaznacza się, że płatnicy obowiązani do uiszczenia podatku wojewódzkiego winni w kolumnie 6 zeznania przy miesiącach styczeń—czerwiec wykazać obrót osiągnięty w ciągu II półroczcia 1924 r. z wyszynku i drobnej sprzedaży trunków.

Obrót ten należy wykazać odrębnie za każdy miesiąc, przekreślając „styczeń—czerwiec“, a wpisując „lipiec—grudzień“. W tej samej kolumnie przy miesiącach lipiec—grudzień, należy wykazać uzyskany obrót ogólny (łącznie z wyszynkiem i drobną sprzedażą trunków) za II półr. 1924 r. Druki w tym celu wydaje Urząd Skarbowy bezpłatnie. Nie złożenie zeznania o obrocie, lub złożenie po terminie, pociąga za sobą grzywnę, przewidzianą w art. 104 ust. o podatku przemysłowym.

Naczelnik Urzędu Gawryś.

Łomża, w styczniu 1925 r.

Sprawozdanie.

Z Balu Koła Polek, urządzonego w Reursie Obywatelskiej dnia 31 1925 r., otrzymano 410 złotych. Dochód przeznaczony został na Żłobek.

SMUTNY KĄCIK.

Na pewnym balu w Łomży, gdzie w tańcu szukało zapomnienia dużo różnych bied, zjawiała się również bieda kupiecka i skromnie puściła się w płasy. Nie mając jednak dostatecznej wprawy źle zatańczyła szymi. Na taką zbrodnię oburzyły się biedy urzędnicza i nauczycielska i wyprosiły biedę kupiecką z sali.

Oj biedy, biedy, które zadzieracie nosa do góry, przypomnijcie sobie czy czasem wasi rodziciele dotąd nie pracują grubemi rękami na czarny chleb codzienny i czy nie nadymacie się zbytnio!

Szlachcic herbowy.

Ofiary.

Zamiast wieńca na grób ś. p. Mojora Bursy oficerowie 42 Pułku składają 50 (pięćdziesiąt) złotych na rzecz Patronatu dla dzieci polskich Szkół Powszechnych w Łomży.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Adama Lutoborskiego dla pozostałych po nim sierot.

Dom Ludowy	15 zł.
Dr. Czarnecki	10 „
J. Lachowicz	10 „
F. Hryniewicz	10 „
A. Świążska	3 „
Br. Załęski	2 „
Razem	50 zł.

1000 zł. nagrody

Nową maszynę do szycia.

5 nagród w postaci kompletów książek, każdy na sumę 40 zł.

100 nagród w postaci kwartalnych prenumerat: „Biblioteki Dzieł Wyborowych“, „Hasła“, „Polaka-Katolika“ i „Drogi“.

500 nagród wartości po 5 zł. (cena oznaczona) może wygrać, kto weźmie udział w Konkursie czasop.

„Twórczość Młodej Polski“

Prócz tego każdy, nawet tylko wyrażający chęć przystąpienia do Konkursu, otrzyma z góry nagrodę w postaci bogatego zbioru poezji w cenie sprzedażnej 2 zł.

Warunki Konkursu, listę konkursową, oraz książkę, jako z góry wydaną nagrodę, przesyłamy po wpłaceniu na koszty przesyłki poleconej 1 zł. na konto czek. w P. K. O. № 7.062.

Adres Redakcji i administracji „Twórczości Młodej Polski“: Warszawa, Podwałe 4.

P. Michał Pulwin, który pożyczył pieniądze p. Albinowi Szumskiemu, zechce się zgłosić do mnie we własnym interesie.

Dr. M. Czarnecki.